„GŁOS NARODU"

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu 40 hal.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 315. Kraków, wtorek dnia 3 lipca 1906 roku. ROK XIV.

W dniu 2 lipca br. odbyło się pod przewodnictwem ks. kan. Spisa posiedzenie komitetu wykonawczego i posłów polskiego centrum ludowego na którem po wyczerpującem omówieniu spraw bieżącej polityki, powzięto między innymi następujące uchwały:

Polskie centrum ludowe wytworzy własną organizację wyborczą celem postawienia i przeprowadzenia kandydatów centrowych przy wyborach do Rady państwa i Sejmu. Na czele jej stoi komitet wykonawczy, który zajmie się utworzeniem miejscowych komitetów wyborczych w każdym okręgu wyborczym. W okręgach, w których zachodzi niebezpieczeństwo wyboru kandydata nienarodowego lub antichrześcijańskiego polskie centrum ludowe pójdzie solidarnie ze stronnictwami, stojącemi na zasadach narodowych i chrześcijańskich.

Polskie centrum ludowe wyraża uznanie swym posłom za ich stanowisko w sprawie okręgów dwumandatowych i oświadczając się z całą stanowczością przeciw systemowi proporcjonalnemu w okręgach narodowo jednolitych — wzywa posłów centrowych, ażeby ze względów narodowych walczyli i nadal o wprowadzenie okręgów jednomandatowych.

Polskie centrum ludowe uważa liczbę mandatów galicyjskich uchwaloną w komisji dla reformy wyborczej za niewystarczającą i wzywa swych posłów, ażeby starali się o ich pomnożenie do wysokości, proponowanej przez mniejszość tej komisji.

—o—

Reforma wyborcza a Galicja.

W komisji dla reformy wyborczej odbyło się kilka ważnych głosowań, dotyczących Galicji. Jeśli uchwały wypadły stosunkowo dobrze, zawdzięczać to należy dość dziwnym kombinacjom głosów, i rządowej interwencji.

Ze strony niemieckiej nie pominięto żadnej sposobności, aby zadokumentować swoją nienawiść do Polaków, — a przytem przystawić stołka niemniej znienawidzonej reformie wyborczej. Temi względami powodowani, postawili wszechniemcy dwa równie niedorzeczne jak drażniące wnioski, — dotyczące „wyodrębnienia" z Galicji Oświęcimia i Zatora, — tudzież nadania osobnego „niemieckiego" mandatu Białej i sąsiednim osadom. Że pp. Herold, Stein i im podobni awanturnicy polityczni, wystąpili z podobnemi propozycjami, — nie powinno zadziwiać nikogo. Znana jest dostatecznie bezczelność i głupota tych polityków z pod ciemnej gwiazdy; ale już zupełną nie spodzianką było poparcie udzielone wszechniemcom, przez Niemców konserwatywnych, przedstawicieli wielkiej własności, jak Bärnreithe i Grabmayer! Wprawdzie panów Steina i Grabmayera, łączy wspólność obawy przed powszechnem głosowaniem i utratą mandatów, — ale po za tem, stoją oni na przeciwnych biegunach pod każdym względem. A jednak znaleźli się razem, gdy chodziło o wypłatanie złośliwego figla Polakom. Niczem bowiem innem nie było żądanie niemieckiego mandatu z Galicji...

Szczęściem, nie wszyscy Niemcy mają horyzont polityczny do tego stopnia zaciemniony, i szczęściem, rząd wystąpił tym razem bardzo lojalnie i bardzo stanowczo. Wywody ministra spraw wewn. Bienertha, mogły przekonać wszystkich roztropnych i uczciwych Niemców, iż utworzenie specjalnego mandatu niemieckiego w Galicji byłoby wielką niedorzecznością, i niesłychaną prowokacją Polaków. Przy pomocy zatem głosów niemieckich antysemitów i t. zw. postępowców, — ubito sprawę, która w danym razie mogłaby stać się niebezpieczną dla całego dzieła reformy wyborczej.

Powiększenie mandatów galicyjskich, którego domagał się pos. Głąbiński, — natrafiło na opozycję wszystkich Niemców — chociaż mówca Koła polskiego ograniczył swoje żądanie do cyfry 8. Prosił o 110 mandatów zamiast 102. Chodziło zaś przedewszystkiem o przyznanie Rusinom jeszcze paru mandatów, aby w ten sposób, naszego stanu posiadania nia ukrócić, a ich pretensje zaspokoić...

Być może, iż znajdzie się jeszcze sposobność do naprawienia krzywdy, wyrządzonej Galicji co do liczby mandatów.

Najważniejsza kwstja, wyborów proporcjonalnych z okręgów dwumandatowych, pozostała w zawieszeniu, chociaż według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie załatwioną w myśl propozycji większości Koła.

Nasze zdanie w tej mierze już wypowiedzieliśmy nieraz. Jesteśmy przekonani, że proporcjonalność jest dla zachodniej Galicji niesłychanie szkodliwą, — dla wschodniej części kraju — niepożyteczna...

A jednak konserwatyści obstają przy tych zasadach w nadziei, że w ten sposób zdołają choć kilka mandatów ocalić na zachodzie, a wszystkie wschodnie dla siebie zabezpieczyć. Mylną jest tu rachuba, a pod względem narodowym prowadzi do fatalnych konsekwencji. Czy konserwatyści są tak pewni żydów galicyjskich? Czy nie przypuszczają, że żydzi przy pierwszej sposobności, z obawy przed włościanami ruskimi, będą głosować na ruskich kandydatów? A większa część owych rzekomo polskich mandatów na wschodzie, opiera się na żydowskich głosach. Gdy tych zabraknie, wszystkie dalsze obliczenia będą obalone... Czyż nie trwalszemi byłyby polskie okręgi czysto narodowe, które przecież we wschodniej Galicji nie tak trudno wytworzyć? Jakie zaś niebezpieczeństwo grozi nam przy proporcjonalności w zachodniej części kraju, o tem chyba niema co mówić. Każdy, znający choć trochę stosunki, wie dobrze, jakie to żywioły liczą na zdobycie mandatów zagwarantowanych dla 25 procentowej mniejszości...

To też, póki jeszcze pora, powinna polska delegacja zejść z ciasnego stanowiska, i spojrzeć trochę dalej w przyszłość, niż do najbliższych wyborów.

Proporcjonalny system nie ma w kraju zwolenników wśród ludu polskiego, a popierają go albo doktrynerzy oceniający wszystko przez pryzmat teoretycznych obliczeń, albo ludzie zaślepieni partyjnemi uprzedzeniami...

Żydzi w Polsce.

VII.

Synody były najwyższą władzą prawodawczą żydów, rozproszonych na całym obszarze ziemi Rzeczypospolitej polskiej. Rozstrzygały one w ostatniej instancji, bez apelacji wszelkie zapory między rabinami, kahałami a stronami prywatnemi, ustanawiały miary i wagi — słowem były rządem absolutnym ludu żydowskiego.

A ten lud żydowski był przez kahały tak doskonale przygotowany do bezwarunkowego posłuszeństwa, iż nie myślał wcale o zrzuceniu z siebie okrutnego jarzma.

Żaden żyd, choćby najwięcej skrzywdzony, nie byłby się ośmielił odwołać przeciw absolutyzmowi synodów do sprawiedliwości władz chrześciańskich. Ukamienowaliby go jego współwyznawcy, obrzydziliby mu życie, zdeptaliby go, jak robaka. Jedyną ucieczką przed tyranią kahałów i synodów było przejście na łono wiary chrześcijańskiej, ale i ten środek nie bronił zawsze skutecznie, żydzi bowiem umieli chwytać swoich odstępców i uczynić ich potajemnie nieszkodliwymi. Tem się tłumaczy, że neofici wybierali sobie zwykle na rodziców chrzestnych panów zamożnych, którzyby ich w razie potrzeby mogli zasłonić przed fanatyzmem talmudystów. W całej historji żydów polskich odważyli się na bunt jawny jedni tylko frankiści, ale i oni, zdruzgotani zaraz na początku swojej działalności wielką klątwą, nie chcąc zgnić w więzieniach kahalnych, lub dać gardło, byli zmuszeni schronić się pod opiekuńcze skrzydła krzyża.

Żydom było w Polsce jak „u Pana Boga za piecem". Nie czuli tu wcale niewoli, wygnania, braku „świątyń". Jak za dawnych dobrych czasów eksilarchatów babilońskich, komentowali i dopełniali talmud, wydawali: eksegezy, komentarze, suplementy, traktaty rozliczne, zasypując niemi całą Europę.

Dziś trudno poprostu zrozumieć, jak rząd polski mógł przez szereg wieków znosić tak dobrze zorganizowane, tak świadomie odrębne państwo w państwie; jak mógł cierpieć obok siebie drugą władzę, silniejszą od niego samego. Dopiero Stanisław August pojął dziwactwo takich stosunków. On to zniósł w r. 1764 synody generalne.

Na niewiele zdała się przenikliwość Stanisława Augusta, miejsce bowiem zniesionych synodów zajęły kahały, tak samo despotyczne,

jak zjazdy generalne. I niewiele zaszkodziła samorządowi żydów polskich surowość pruskich rządów w Warszawie (od 1796 — 1807), która wytrąciła z rąk rabinów sądownictwo i zakazała im stosować do prawowiernych talmudystów wielką imałąklątwę, publiczne i tajemne kary kościelne. Rządy robiły swoje, a kahały swoje. Rządy ogłaszały dekrety, kahały zaś przyjmowały te dekrety do wiadomości z uśmiechem ironicznym. Bo jakąż siłę mogły mieć rozporządzenia wobec narodu, który uważał wszelkie rozkazy i zakazy, wychodzące od innowierców, za niemocne pogróżki. Dopóki lud żydowski chciał ulegać tylko swoim kahałom, były wszelkie dekrety martwą literą. A lud żydowski ufał swojemu „rządowi“ bezwzględnie, mniej więcej aż do 1830r.

Żydzi przypominają chrześcijanom prześladowania średniowieczne. Zapewne, że żaden człowiek uczciwy nie przyklaśnie gwałtom, mordom, grabieżom. Lecz któż zawinił?! Czy może dziewicze ludy germańskie i słowiańskie, które podały judaitom dłoń życzliwą, pragnąc ich „miłością zasymilizować“ czy może humaniści nowszych czasów, kruszący kopie w obronie judaizmu?

Dwa razy otworzyło chrześciaństwo ramiona szeroko dla żydów, a oni odpowiedzieli zawsze pychą odrębnością, szyderstwem, szachrajką i lichwą zamiast uściskiem.

Niech się nie skarżą na wyznawców Chrystusowych, bo... nie dbali nigdy o szacunek i przyjaźń innowierców.

„Żółci“ o socjalizmie.

Na tegorocznym kongresie paryskim „robotników żółtych“ inicjator ich partji Piotr Bietry mówił: „Międzynarodowy socjalizm chce zaniku tradycji narodowych, chce zmrozić krew szlachetną, ożywiającą każdego człowieka, — my wołamy, iż ludy powinny żyć z sobą, jak bracia, ale każdy winien żyć wolny w swojej ojczyźnie“.

Z tego też punktu wychodzą „żółci“ pod tym sztandarem rzetelnej demokracji idą oni do walki z socjal-demokracją; do walki nie krwawej; bez strejków, bez zaburzeń, dążą oni do prawdziwej wolności i równości.

Ich organ, „Gelbe Arbeiter Zeitung“, podaje pogląd tego młodego, a rokującego pomyślny a szybki rozwój, stronnictwa, na socjalizm.

„Socjalizm — pisze dziennik zurychski — jest czemś nieokreślonem“.

Każdy może w te ramki wstawiać jaki tylko zechce obraz idealnego szczęścia. Ta mglistość, ten brak ścisłego określenia na rękę jest „czerwonym.“ Zadanie nasze uświadomienia robotnika, czem jest istotnie socjalizm, ten pasorzyt społeczny, jest arcytrudne ze względu na to, iż przywódcy socjalizmu posługują się taktyką, dzięki której cel ich dążeń pozostaje ukrytym.

Potrzeba gruntownych studjów, ażeby zedrzeć maskę z tych dążeń, które, gdyby były znane, wywołałyby głośny protest przedsiębiorców robotników, wszystkich obywateli kraju.

Mylą się ci, którzy sądzą, iż myślą przewodnią socjalistów jest zaprowadzenie lepszego podziału bogactw między ludem. Nie socjaliści, ale my, „żółci,“ do tego celu dążymy, chcemy, ażeby każdy miał udział sprawiedliwy we własności, kapitale, oświacie.

Chcemy ażeby każdy uczciwy robotnik miał udział w przedsiębiorstwie, w którem pracuje. Pragniemy, ażeby każdy robotnik zarabiał nie tylko grosz, niezbędnie mu na utrzymanie potrzebny ale ażeby otrzymywać przewyżkę, którą mógłby zaoszczędzić.

Pragniemy, ażeby pracowitość, umiejętność, uczciwość wynagrodzone zostały, ażeby robotnik sumienny nie był zrównany z takim, co zarobek swój przepija. Pragniemy robotnika zamienić na przedsiębiorcę. Mamy nadzieję, że kapitał stopniowo przyzwyczai się do umiarkowanych procentów i lepiej wynagradzać będzie pracę tak fizyczną, jak umysłową.

„Któż więc walczy o lepszy podział bogactw i własności? Socjaliści opierają się temu, wszelkiemi siłami, wzniecają nienawiść klasową, szczując jednych na drugich. Tego, co zalecają drugim, dla siebie nie pragną. Czy sądzicie, naiwne dzieci, iż Bebel swoje miljony, Greulich kamienice, które posiada, albo Sigg swoją pensyję chcieliby zamienić na państwo przyszłości?

Ale rozejrzmy się w ich programie, poznajmy los, jaki nam robotnikom, ci czerwoni miljonery w państwie przyszłości gotują. W wychwalanym przez nich ustroju nie będzie fabrykantów, przedsębiorców, zastąpi ich gospodarz jeden — państwo.

Zważywszy jednak, iż zupełna utrata wolności osobistej chyba warjatom podobać się może, czerwoni apostołowie na „tymczasem“ przyrzekają nam „ustrój przejściowy,“ w którym wszystkie przedsiębiorstwa fabryczne i przemysłowe przez stowarzyszenia robotników prowadzone będą. Ktokolwiek ma choć szczyptę rozsądku pojmie, iż w państwie o ustroju takim praca podzielona być musi. Robotnik, pracujący przy warsztacie, nie może jednocześnie prowadzić ksiąg, korespondencji, czuwać nad maszynami, kierować przedsiębiorstwem.

Trzeba będzie mieć dyrektora i tego dyrektora słuchać.

Robotnik pilny nie będzie chyba zmuszony pracować za opieszałego i musi więcej zarabiać.

„Wszystko będzie więc po dawnemu. Jakaż tedy nastąpi zmiana? Zamiast Piotra dyrektorem będzie Paweł, a na to, ażeby nim zostać, nie potrzebuje górować nad towarzyszami rozumem, wystarczy mu gęba wygadana i obłuda, bo musi być przyjacielem wszystkich, wszystkich oszukiwać tak, jak to politycy robią.

Czyż na to, ażeby Pawła wynieść na dyrektora, mamy zorganizować rewolucję? Czyż nie lepiej jest tak jak my, starać się, ażeby robotnik miał udział w interesie W ten sposób wszelkie przedsiębiorstwo będzie wspólne, a dawny pracodawca jeśli jest odpowiednim, pozostanie dyrektorem.

„Jeśli zaś stanowisku temu nie odpowiada, to żaden robotnik nie połączy się z nim i przedsiębiorstwo upadnie. Tylko zdolni przedsiębiorcy pozostaną kierownikami, gospodarzami interesu. Do tego my, żółci, bez strejków i zaburzeń dążymy.

KORESPONDENCJA.

Warszawa, 1 lipca.

Napady i rabunki w biały dzień pod opieką stanu wojennego stały się już w Warszawie zjawiskiem tak zwykłem, że już nikogo nie dziwią, a raczej byłoby dziwnem, gdyby jaki dzień przeszedł bez „kroniki bandytyzmu“. W dniu wczorajszym dokonano kilka takich napadów. O g. 4 pop., kiedy kasjer magistratu p. Józef Maciuszewski, człowiek w latach, w towarzystwie t. zw. „przewodnika“, Jana Orłowskiego, wiózł do fabryki miejskiej betonowej na wypłatę sobotnią dla robotników 2.986 rb., na rogu ulicy Dobrej i Lipowej napadło na jadących 4 ludzi, uzbrojonych w browningi.

Jeden z nich zatrzymał konia w dorożce, a

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ
J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłomaczona z rosyjskiego przez dr. M. S.

81) (Ciąg dalszy).

— Nie obejdzie się ta sprawa bez pomocy Porfirego, mruczał w końcu, zamykając za sobą furtkę, bo tu spełnioną zostanie kradzież. Zatracenie piękności!... No, Moskwa.. miasto w rodzaju takich spraw zupełnie niewinniuśieńkie!

LXX.

Było już około północy, gdy Tałałej powrócił na letnie mieszkanie całkiem pijany szczęściem. Aż sam się sobie dziwił przez drogę, bo nie pił wcale wina, a szumiało mu w głowie. Jadąc przez Sokolniki, śpiewał piosnkę wesołą, tę samą, jaką będąc jeszcze na wsi, śpiewywał, wracając do domu od żniwa i z tą pieśnią na ustach zajechał pod bramę domu.

— Pan śpiewa, to ci heca! — zdziwił się stojący na stróżowaniu odźwierny, widocznie że zdrowo się spił, kiedy tak śpiewa ciągle...

A Tałałej bez pośpiechu wysiadł z dorożki, a kończąc piosenkę, rzucił dorożkarzowi papierek.

— A co, głos to macie, panie kupiec znakomity, pochwalił Tałałeja dorózkarz, chowając troskliwie za pazuchę zieloną asygnatę.

— Dawnom bracie nie śpiewał, odpowiedział wesoło Tałałej, — ale jakoś się mi głos poprawił!

— Boże miłosierny, taż on wcale nie pijany, dziwił się swoją drogą odźwierny — szczególne!

Dorożkarz odjechał. Tałałej zbliżył się do odźwiernego i spytał:

— Czyś to ty, Spirydonie?

— Ja jestem, Tałałeju Iwaniczu.

— Chce ci się spać?

— Zupełnie nie... Przecież stróżując nie można...? Ja się w dzień wyspał.

— Mnie się też spać nie chce...

Tałałej usiadł na ławeczce i głośno odetchnął świeżem nocnem powietrzem.

— Cóż to za noc... co za powietrze...

— Noc, Tałałeju Iwaniczu prawie że bez zarzutu... a przeciw powietrzu też nic nie mogę powiedzieć... to nie Moskwa! W Moskwie nocą powietrze.. czysta śmierć...

— Czyś ty Riazaniec, Spirydonie?

— Nie... Ja Zarajszczyk...

— Szkoda... bo byśmy sobie zaraz bracie razem zaśpiewali: „Nie każcie Marysi za rzeczułkę chodzić.“

— Co panu jest na miłość Boską, ze strachem odezwał się odźwierny, toż my całe Sokolniki pobudzimy...

— A choćby też, śmiejąc się mówił Tałałej, trochę pobroić... Żal mi tylko mojej Matreny Teodorowny, bo śpi teraz i piękne sny ma...

— Pewnie można sądzić... że zasnęła. Już po północy na pewne... Bardzo żałuję. Ona z pewnością nigdy prawdziwych chłopskich pieśni nie słyszała. Piękny by to był obrazek; my razem „Marysię“, a ona w koronkach i aksamitach oczy na nas wytrzeszcza, czy to mąż śpiewa, czy zakazana figura jakaś, której od sochy grzbiet się wygiął...?

— Dziwne, — mruczał odźwierny, — nie wiedząc co powiedzieć swojemu panu.

— Nic dziwne, bracie, ja po prostu oszołomiony... Bądź zdrów, żałuję, żeś nie Riazaniec... Roześmiał się Tałałej i wszedł za bramkę.

W przedpokoju oczekiwała na niego pokojówka. Tej rzucił palto, kapelusz i laskę i ostrożnie skierował się do sypialni.

— Nie, pójdę do mojego gabinetu... jest sofa i szlafrok. Nie mogę iść do niej..Po co ja tu do do mu przyszedłem? Lepiej posiedzę w ogrodzie i podumam.. Dumać do rana, do wschodu słońca.. ptaszki zaśpiewają... głosy ich zadzwonią jak głos Maniusi serce radośnie mi się odezwie... A ona widocznie nie śpi, ujrzał błysk światła przenikający przez szczelinę we drzwiach sypialni... Zabawne!... Jakież to czułości!.. Zabałamucił się harfiarkami, zasiedział się, strach... Głupia! Jakaż ona głupia ta moja Matrena Teodorowna... uśmiechał się stojąc w ciemnym korytarzu przed drzwiami sypialni. Po sobie ona zresztą sądzi, uprzejmie usprawiedliwiał żonę; sama się rzuciła chłopu na szyję, więc sądzi, że i ja na byle śmiecie będę się rzucał... całkiem głupia! Odwrócił się i już chciał wejść do swojego gabinetu, gdy usłyszał ciężkie westchnienia w sypialni.

— Tak jest, o te zamiejskie harfiarki się martwi, znów się uśmiechnął, kiedy tak wzdycha, trzeba głupią pocieszyć...

Tałałej nacisnął klamkę drzwi i wszedł do sypialni... Matrena Teodorowna rzeczywiście nie spała, ale podparta na łokciu patrzyła w przestrzeń. Łagodny blask lampy zielonym abażurem przysłoniętej padał od draperji na niespokojne oblicze Matreny Teodorowny oczekującej męża. Usłyszawszy skrzypnięcie otwieranych drzwi i zobaczywszy Tałałeja krzyknęła z radością:

— Taliczko! nareszcie przyjechałeś, a ja Bóg wie com nie myślała.

Tałałej zbliżył się do żony, przyłożył wargi do jej czoła i usiadł na łóżku.

— Gdzieżeś ty bywał i z kim?

— Gdziem był, tam już teraz nie jestem A z kim — z odbiorcami.

— I musiałeś widocznie wyśmienicie się bawić, mówiła patrząc badawczym wzrokiem na męża, bo poprostu promieniejesz zadowoleniem.

— Nieźle — odpowiedział — odwracając się. A ty dlaczego nie śpisz? Oczekiwać na mnie sensu niema, bo mogłem i rano wrócić.

— Do rana z odbiorcami nie byłoby co siedzieć, podrażniona mówiła Matrena Teodorowna, zdejmując z lampy abażur.

— Znalazłoby się co z nimi do roboty... ty nie znasz tych prowincjonalnych odbiorców, a mówisz...

— I nie chcę ich znać. I nie życzę sobie, abyś się z nimi po nocach włóczył djabli wiedzą gdzie... mnie mój spokój droższy, jak twoi utracjusze odbiorcy....

— Kiedy ci droższy, pocóż napróżno się irytujesz... Spij spokojnie i nie czekaj na mnie...

Matrena Teodorowna podniosła głowę i popatrzyła na męża.

— Nie mam czekać? Dobrze. Nie będę czekać.

— I najlepiej zrobisz.. Będziesz i ty spokojna i odbiorca zadowolniony....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dwaj skoczyli na stopnie jej i przykładając rewolwery do piersi kasjerowi i „przewodnikowi", z okrzykiem „Ani słowa!" w mgnieniu oka zabrali trzy worki ze złotem i srebrem i zbiegli ulicą Browarna.

W tymże samym czasie dokonano drugiego ejszcze zuchwalszego napadu na Pradze. Podczas dokonywania wypłaty robotnikom w fabryce Nau feida przy ul. Brukowej, do kantoru wtargnęło czterech uzbrojonych w browningi napastników. Zagroziwszy obecnym w kantorze właścicielowi i robotnikom rewolwerami, schwytali pośpiesznie całą gotowiznę znalezioną, tj. rb. 500 i uciekli, tu za bramą fabryczną, gdzie na straży, pozostawili jeszcze kilku uzbrojonych łotrów, oddawszy pieniądze kilkunastoletniej dziewczynie, wspólniczce napadu, oczekującej z koszykiem w ręku.

Kiedy robotnicy fabryczni z właścicielem rzucili się za napastnikami w pogoń, rabusie pragnąc widocznie dać czas i możność ujścia owej dziewczynie z pieniędzmi, jęli ostrzeliwać ścigających ich robotników i trzech z nich zranili. Pomimo to kilkudziesięciu robotników ścigało dalej uciekających w stronę mostu żelaznego. Napotkany patrol dał do rabusiów salwę i nie zraniwszy nikogo, poszedł w swoją drogę. Kiedy jeden z opryszków już wpadał na schodki przy moście, dopędził go policjant. Rabuś zmierzył do niego z rewolweru, ale stójkowy podbił mu rękę i kula wymierzona w niego, stała się zabójczą dla strzelającego, który padł trupem na miejscu.

Jak się okazało, nędznie ubranym zastrzelonym opryszkiem był niejaki Aleksander Jaworzewski, 24 lat liczący. Oprócz browninga znaleziono przy nim trzy magazyny gotowych nabojów.

Wymowną ilustracją stosunków tutejszych jest właśnie powyższy napad, który wyjaśnia, w jaki sposób przy stanie wojennym i włóczących się wciąż patrolach, mógł przybrać bandytyzm tak wielkie rozmiary. Otóż, nie licząc onego jednego policjanta (Polaka), patrole wojskowe nie tylko nie pomagają ścigać opryszków, lecz w czasie pogoni żołnierze przytrzymali ograbionego właściciela fabryki Neufelda, i poturbowawszy go dotkliwie kolbami, odprowadzili do cyrkułu!

Pewnie ci dzielni „obrońcy prawa i porządku" dostaną od swej władzy za tak „bohaterski" czyn nagrodę, a bandyci i opryszki będą dalej bezkarnie grabić i rozbijać, wiedząc, że pościg za nimi udaremnią pilnujące spokoju patrole wojskowe.

—o—

Uroczystości Reyowskie.

Czwarte posiedzenie Zjazdu odbyło się dzisiaj, we wtorek, o godz. 10 przed południem. Przewodniczył prezes prof. dr. Korzon.

Pierwszy referat p. t.: „Stan ustawodawstwa Kościoła polskiego w chwili wybuchu reformacji" wygłosił prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Władysław **Abraham** — zaznaczając na wstępie, że to pole pracy naukowej długi czas leżało odłogiem, zwłaszcza z powodu braku materjałów. Dziś materjały się zwiększyły, dzięki wydawnictwom Wisłockiego i Ulanowskiego, oraz usiłowaniom zmarłego arcybiskupa X. Morawskiego, a staraniem referenta jest wykazać, co na tem polu jest do zrobienia.

Dzieje i ustawodawstwo Kościoła u nas są jak dotychczas bardzo mało wyświetlone. Zasadnicze podstawowe znaczenie dla ustawodawstwa kościelnego ma kodyfikacja Mikołaja Trąby, — ale obok niej ważne są postanowienia synodów, których wiele nie jest znanych dotychczas, a te, które są dostępne, są tak niewystarczające, że badacz na ich podstawie nie może docierać do ostatecznych, a pewnych wyników. Pod wpływem odrodzenia rozwijała się i podnosiła w w. XV. literatura kanonistyczna. Ta literatura tj. statuta synodalne, postanowienia biskupów, kodyfikacja Mikołaja Trąby i wogóle wszystko to, co na polu ustawodawstwa kościelnego u nas zrobiono, — domagają się krytycznego opracowania, porównania ze stanem ustawodawstw kościelnych zagranicznych z wynikami soborów konstancjeńskiego, bazylejskiego, florenckiego, oraz lateraneńskiego. Wtedy dopiero nauka nasza na tem polu będzie mogła dojść do rezultatów ostatecznych.

W dyskusji zabierali głos: dyr. Papee i prof. dr. Ulanowski. Ten ostatni podniósł, że Akademia Umiejętności zrobiła w tej sprawie dużo, że uchwaliła wydać statuta synodalne, do których materjał gromadzi się już, ale nie zdołano go jeszcze przerobić.

Drugi referat p. t. „Stan i potrzeby nauki prawa polskiego ze względu na historję jego w XVI wieku" wygłosił prof. dr. Oswald **Balzer.** Podziały na okresy według wieków, wskutek sztuczności swej sprawiają zwykle trudność przy określaniu potrzeb nauk. Tu jednak rzecz ma się inaczej nieco. Dotychczas zajmowała się nauka prawa polskiego przedewszystkiem wiekami średnimi, które też zbadała tak dokładnie i sumiennie, że mogła się pokusić nawet o odtworzenie na tej podstawie dziejów przedhistorycznych prawa polskiego. Z kolei więc należy zająć się w. XV., wiekiem, w którym zaszły zasadnicze zmiany, jak n. p. gruntowne przekształcenie ustroju społeczno-politycznego, zmiana stosunków prawa sądowego. W wieku tym literatura prawa polskiego rozkwitła tak bujnie, jak nigdy przedtem. Praca nad nią powinna być dwojaka, powinna objąć wydawnictwo materjałów i konstrukcyjne ich opracowanie. W tem co dotychczas wiemy o 16 wieku ze stanowiska prawnicze go są luki olbrzymie. Opracowania domagają się takie kwestje jak: organizacja szlachty, organizacja miast, położenie stanu włościańskiego, organizacja państwa, sejmy, zarząd państwa, sądownictwo i wiele innych jeszcze. Najlepiej może w tym okresie opracowaną została organizacja żydów, ale po za nią każda inna kwestja doma ga się starannych badań.

Przedewszystkiem jednak konieczne są wydawnictwa materjałów, z których najważniejszem i monumentalnem będzie projektowany: „Corpus iuris Poloniae", zbiór praw (obejmujący koronę i Litwę) obliczony na około 40 tomów — którego to projektu uskutecznienie będzie jednak zależeć od zebrania funduszów potrzebnych na prace przygotowawcze.

Nad referatem, nagrodzonym żywymi oklaskami, odbędzie się popołudniu dyskusja.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 3-go lipca.

— **Kalendarzyk kościelny.** We środę Ireneusza biskupa męczennika i Ulbalda biskupa wyznawcy; we czwartek Antoniego Zace wyznawcy i Filomeny panny; w piątek Izajasza proroka i Dominiki panny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We środę wschód słońca o godzinie 3 minut 39, zachód o godzinie 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 11.

— **Teatr ludowy** wystawia we czwartek dnia 5 lipca znany dramat p. t. „Tamten" Józefa Maskoffa. Sztuka ta w teatrze ludowym wystawiona zostaje jako premiera. Obsada sztuki następująca: Korniłof p. Frączkowski, Anna p. Teodorowicz, Kazimierz p. Radosław, Wielhorska p. Konarska. Oprócz tego ważniejsze role odtworzą: pp. Frączkowska, Linkowska, Konarski, Kalinowski i inni. Dyrekcja dokłada wszelkich starań, aby strona artystyczna jak również i zewnętrzna wypadły poprawnie. W sobotę dn. 7 lipca wystawi teatr ludowy „Nitouche" z p. Teodorowicz w roli tytułowej.

Poezja polska po roku 1863.

—o—

(Dokończenie.)

Przybyszewski i otoczenie jego mimo fałszywych założeń miało i dawało coś świeżego, błądzili oni, ale w poszukiwaniu nowej prawdy i szli zwartym szeregiem przeciw twierdzy gnuśności, ciemnoty, płytkości życia ich otaczającego — ci mali jego następcy, serca puste, miernoty, żonglerzy, histrjoni, kabotyni, nie dawali bo nie mieli, więc dać nie mogli nic nowego — bałamucili tylko opinię publiczną. Miast poezji, której w nich nie było, dawali formę jej, bardzo nieraz wyrobioną i t. z. powiedzenia nader ekscentryczne i według nich piękne i oryginalne, bo dziwaczne i karykaturalne, jak cymbał brzmiące i przeszkadzali, jak kiedyś pięknie powiedział Julian Klaczko wyrobieniu się prawdziwego pojęcia o sztuce wśród publiczności i artystów samych.

Ta nuta fałszywa brzmiała długo, nawet u tych, którzy mieli coś do powiedzenia i pokrywała kurzem nieraz prawdziwe złoto, często nie pozwalała zdobyć uznania poetom, którzy dużo przynosili szczerości, wdzięku świeżości i rzetelnej poezji.

Młodo zmarła **Kazimiera Zawistowska** zostawiła po sobie prawdziwe brylanty poezji i uczucia bardzo kochającego kobiecego serca. Niema w jej drobnym tomiku nic szychu i koturna, w jakie stroić się zwykli nasi współcześni, jest natomiast przepiękna, a bardzo w tych czasach dziwna szczerość i bezpośredniość odczuwania i tworzenia. Wszystkie jej utwory są pisane gorąco, purpurową krwią serca — mistrzowskie pod względem formy wielkiej, serdecznej poezji syte, zostaną w literaturze jako najpiękniejszy pomnik grobowy, kochającej płomiennie, tkliwo i rzewnię poetki. Z serca urosłe, dziś do serc przemawiające, przemawiać będą zawsze najtkliwszą urocza nutą kobiecej duszy. Jest to bodaj jedyna poetka serca z całej tej rzeszy, o której mówić zamierzam. Jest ona kwiatem smutku i żałości serdecznej pełnym, ale kwiatem dziwnie wybujałym, barwą i wonią przepięknym.

Leszczyński, Jedlicz i po części **Orkan** mają w sobie anemię kwiatów ginących w braku słońca, rosy niebieskiej i mocy wewnętrznej.

Leszczyński znowu mistrz nieskazitelnej formy przesycający swe utwory tęsknotą, która, wprawdzie z serca płynąc, przesącza się przez mózg wysubtelniony kulturą i niszczący jej bezpośredniość, zaczął swój tomik od takich pięknych strof:

Wy, którym straszna walk zawierucha
Odwróćcie twarz,
Nie wam jest dana tajemnic ducha
Anielska straż.

Następnie widocznie zwątpił w to, że jest mu dana anielska straż, bo od walk zawieruchy twarz odwrócił i zakochał się w cudownie brzmiącej melodji własnego stylu, rozpłynął się w bólach i pieśniach do Nirwany bardzo niebezpośrednich i dał dramatyzowany poemat **Jolanta,** płód studjów nad indyjską filozofją, koturnowością i brakiem krwi rażący. Jednak jest to rzetelny poeta, przyrównać go można do kwiatu omdlewającego i więdnącego ze znużenia życiem, u progu tego życia.

Jedlicz, syn Podola, znowu o bardzo anemicznej duszy, bolesna jakby parodja tężyzny i jurności góralskiej dał w swoim zbiorku, tchnieniem wieczystości owianą, koronkowo rzeźbioną, uroczą smętkiem cichym **„Legendę pól",** a kiedy chciał dać coś z swojej mocy, okazał absolutny jej **brak i śmiertelną bladość krwi: On „wój Witeź"** już w dążeniu do słońca na śmierć skazany i grób w słońcu znajdujący.

Jak w Leszczyńskim i Jedliczu bardzo mało jest bezpośredniości, czy też jest ona, lecz bardzo załamująca się, tak w **Orkanie** prawdziwym nieodstępnym synu gór jest jej wiele więcej — brak mu jest natomiast kultury artystycznej, co gorsza naukowej. Ale jest w jego wierszach porwieściach i dramatach czysty dźwięk serca, poezji jego i świeżości wiele. Mieszkający wśród swojego ludu, współczujący z jego niedolą, głodem i nędzą, serce swe ma zawsze dla niego otwarte i śpiewa o nim zawsze bardzo rzewnie i pięknie. Lecz gdy się pokusi o głębsze zagadnienia n. p. w dramacie **„Wina i kara",** daje bardzo zimno obmyślaną parodję tych zagadnień. Wierny syn ludu podhalnego poetą jego serca pozostanie.

Geniuszem bez teki okazał się autor „Śmierci" **Adam Znamirowski.** Bez ładu, składu, logiki choćby wewnętrznej, o której tak wiele się mówiło, pełna frazesów bardzo tajemniczych, lecz bardzo pustych i nic nie mówiących, ogromnie jest ona nieszczera wszystkiem, zwłaszcza kontemplacją nad śmiercią i swoją genialnością. Wyczuwa się jednak w tem zupełnie poronionem dziele talent rzeczywisty, ba nawet duży, ale chaosu, mgławic, nierówności, szychu okropnego pełen. Kilka rzeczywiście pięknych miejsc haniebnie zepsutych, przerażający brak autokrytyki, każą nam o tej „Śmierci" wspomnieć. Może być, że kiedyś z tych mgławic wyłoni się świat duszy poety, którego w „Śmierci" niema w zupełności.

Wiele pisało się w tych czasach wierszy, wiele banalizowało się, wiele opluwało się prawdziwą poezję. Było jednak sporo talentów rzeczywistych, jak młodo zmarły **Godlewski,** następnie falanga innych imiennych i bezimiennych, którzy mieli często szczerze poetyczne tony, często byli satelitami wielkich i uznanych często żonglerami, czy kabotynami, często z prawdziwym talentem łączyli cechy żonglerów.

Nazwisk bardzo wiele i starszych poetów, posiadający wiersz gładki, płynny i uczuciowość zewnętrzną tylko, lekka poezja serca, jak **Or-Ot i Gliński;** do starszych też należy **Jerzy Żuławski,** u którego refleksja, czy mózg do nauk ścisłych podatny zabija zbyt często prawdziwą poezję i tworzy literaturę; i młodszych, że wspomnę o Perzyńskim szczerym poecie, idącym po zbiorku pięknych i smutku pełnych wierszy, w dramatach i nowelach ciągle w głąb siebie, i o całym szeregu poetów i poetek, ogłaszających swe utwory bądź w zbiorkach osobnych, bądź w „Chimerze", „Krytyce" i innych miesięcznikach, tygodnikach, dziennikach, jak Barącz, Bieder, Pietrzycki, German, Mirandolla, Kazimierz Wroczyński, Nawrocki, Różycki, Rufer, Komorowska, Lubecki, Ostrowska, Gustaw Baumfeld, Mierzejewski i Leśmian i wielu innych. Nie będę się nimi zajmować dłużej, bo wyraźnego psychiczne

— **Zamach samobójczy.** Jan Miś, były robotnik kolejowy, w stanie podpitym położył się wczoraj wieczorem o godzinie 9 tej na szynach kolejowych, naprzeciw fabryki p. Jarrego, gdzie go znalazł strażnik Wł. Koczy. Miś, tłomaczył się, że nie mając zarobku popił sobie i chciał się pozbawić życia.

— **Statystyka policyjna.** Krakowskie biuro bezpieczeństwa publicznego pod Zamkiem, zostające pod kierunkiem radcy policji p. Wł. Swolkiena, w ciągu pierwszego półrocza 1906 oddało sądowi do ukarania 1068 osób. Magistratowi oddano 77706 osób za brak przytułku i włóczęgostwo, dla odstawienia do miejsca przynależności. Szpitalowi oddano do leczenia 213 osób. Ukarano za mniejsze przekroczenia 813 osób dorosłych i 79 nieletnich.

— **Za kradzież** parę kamaszy i kilku próżnych butelek na szkodę p. Frasa, policja aresztowała 18-letniego Romana Tarnowskiego, parobka z Balic.

— **Nożownik.** Leon Szaliński, robotnik, wczoraj wieczorem w ulicy Rakowickiej napadł na N. Łuczyńskiego, którego pchnął nożem w lewą stronę brzucha. Nieznajomego, który spieszył z pomocą pchnął tak silnie w pierś, że ten się przewrócił. Następnie prowadzony przez żołnierza policyjnego, gdy ten mu nie pozwolił wstąpić do trafiki, groził, że go nożem przebije. Z trudem od stawiono awanturnika pod telegraf.

— *Do Iwonicza przybyło* od dnia 7 maja do 25 bm. czerwca 741 rodzin, składających się z 1421 osób.

— **Chór akademicki krakowski** urządza jak zeszłych lat tak i w tym sezonie swą wycieczkę artystyczną po miejscowościach kąpielowych w czasie od 13—23 lipca, w następującym porządku: Dnia 13 bm. koncert w Krynicy, 15 w Bardyjowie, 16 w Zegiestowie, 18 w Rabce, 20 w Zakopanem, 21 w Szczawnicy, 23 w Drużbakach na Węgrzech. Czysty dochód z koncertów przeznaczony na cele dobroczynne. Starannie dobrany program, jak również piękny zespół głosowy chóru pod batutą dyryg. p. Walewskiego, tudzież współudział p. A. Issakowicza barytonisty, p. A. Langera, ucznia prof. Heinemanna w Berlinie, i p. Z. Przeorskiego pianisty, zapewnią koncertom Chóru akad. powodzenie, odpowiadając wymaganiom wybrednej publiczności zdrojowej."

— **Awans w Banku austr.-węgierskim.** Naczelnicy: Wiktor Pokorny (Stanisławów), Jan Schaitter (Rzeszów), Aleksander Łysiak (Drohobycz); do rangi kontrolerów: Jan Floch (Jasło), Paweł Ciompa (Kraków); w randze rewidentów: Mesch Ryszard (Lwów), Maryan Przybylski (Lwów), Roman Rozwadowski (Drohobycz), Karol Robiński (Kołomyja), Studnicki Mieczysław (Tarnów), Adolf Grolle (Lwów), Wiktor Kornecki (Lwów), Jan Ruciński (Tarnów); urzędnicy: Jacyk Maksymiljan (Drohobycz), Czoneck Walter Maryan (Kraków), Jedek Teodor (Stanisławów); aspiranci do rangi urzędników: Lounsky Artur de Tiefentwal (Kraków), Śladczek Oskar (Lwów); Jan Fallenbuchl (Kraków).

—*—

Mianowania w szkołach średnich.

Minister oświaty nadał opróżnione posady nauczycielskie w państwowych szkołach średnich profesorowi w szkole realnej w Krośnie, Janowi Bystrzyckiemu, posadę w drugiej szkole realnej w Krakowie: profesorowi gimnazjum w Podgórzu, Wojciechowi Cachelowi, posadę w piątem gimnazjum w Krakowie, profesorowi gimnazjum w Podgórzu, dr. Aleksandrowi Czuczyńskiemu, posadę w gimnazjum św. Jacka w Krakowie; rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie, dr. Janowi Demiańczukowi, posadę w gimnazjum z ruskim językiem wykładowym tamże; profesorowi gimnazjum w Drohobyczu, Feliksowi Gątkiewiczowi, posadę w piątem gimnazjum w Krakowie; profesorowi w gimnazjum w Wadowicach, Janowi Guzdekowi, posadę w gimnazjum w Podgórzu; rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum w Brzeżanach, Antoniemu Hoborskiemu, posadę w gimnazjum w Nowym Sączu; profesorowi w pierwszem gimnazjum w Tarnowie, Stanisławowi Hommeu, posadę w piątem gimnazjum we Lwowie: profesorowi w gimnazjum w Podgórzu, dr. Janowi Jakubcowi, posadę w gimnazjum św. Jacka w Krakowie; profesorowi w gimnazjum w Brodach, Wojciechowi Janczyemu, posadę w gimnazjum w Nowym Sączu; profesorowi w gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi, dr. Benonowi Janowskiemu, posadę w szóstem gimnazjum we Lwowie; rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum z językiem wykładowym polskim w Kołomyi, Janowi Jaroszowi; posadę w gimnazjum w Podgórzu; profesorowi w gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu, Spirydyonowi Karchutowi, posadę w gimnazjum akademickiem we Lwowie; profesorowi w gimnazjum w Podgórzu, Ignacemu Korcylowi, posadę w trzeciem gimnazjum w Krakowie; rzeczywistemu nauczycielowi w drugiej szkole realnej w Krakowie; dr. Antoniemu Sas Korczyńskiemu, posadę w pierwszej szkole realnej w Krakowie; rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum w Nowym Sączu, Wojciechowi Krajewskiemu, posadę w gimnazjum w Podgórzu; profesorowi w gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu, Wincentemu Kubikowi, posadę w pierwszej szkole realnej we Lwowie; profesorowi w gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi, Franciszkowi Kusiowi, posadę w trzeciem gimnazjum w Krakowie; profesorowi w pierwszem gimnazjum w Tarnowie, dr. Włodzimierzowi Lenkiewiczowi, posadę w zakładzie filialnym piątego gimnazjum we Lwowie; rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum w Nowym Sączu, Stanisławowi Leonbardtowi, posadę w piątem gimnazjum w Krakowie; profesorowi w gimnazjum w Samborze, Mikołajowi Lisińskiemu, posadę w zakładzie filialnym piątego gimnazjum we Lwowie, rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum w Nowym Sączu Janowi Magierze, posadę w piątem gimnazjum w Krakowie; profesorowi w pierwszem gimnazjum w Tarnowie, Antoniemu Marcinkowskiemu, posadę w drugiej szkole realnej w Krakowie; rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum w Brodach, Maryanowi Młodnickiemu, posadę w zakładzie filialnym piątego gimnazjum we Lwowie; rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu, Stanisławowi Namysłowi, posadę w gimnazjum z polskim językiem wykładowy w Tarnopolu; profesorowi w gimnazjum w Drohobyczu, Wojciechowi Niemcowi, posadę w gimnazjum św. Anny w Krakowie, rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum w Stryju, Janowi Oko, posadę w szóstem gimnazjum we Lwowie; rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum w Bochni, Ryszardowi Ordyńskiemu, posadę w pierwszej szkole realnej w Krakowie: profesorowi w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Józefowi Przybylskiemu, posadę w piątem gimnazjum w Krakowie; rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum w Brodach, dr. Janowi Pyszkowskiemu, posadę w zakładzie filialnym piątego gimnazjum we Lwowie, profesorowi w pierwszem gimnazjum w Rzeszowie, Janowi Ryglowi, posadę w piątem gimnazjum we Lwowie; profesorowi w piątem gimnazjum we Lwowie; Stanisławowi Schneidrowi, posadę w zakładzie filialnym tego gimnazjum; profesorowi w trzeciem gimnazjum w Krakowie, Franciszkowi Seidlerowi, posadę w gimnazjum św. Anny w Krakowie; rzeczywistemu nauczycielowi w pierwszem gimnazjum w Tarnowie, dr. Władysławowi Semkowiczowi, posadę w piątem gimnazjum we Lwowie, profesorowi w gimnazjum w Dębicy, dr. Zygmuntowi Skórskiemu, posadę w zakładzie filialnym piątego gimnazjum we Lwowie; profesorowi w gimnazjum w Samborze, Emilowi Snopkowi, posadę w zakładzie filialnym piątego gimnazjum we Lwowie, profesorowi w gimnazjum w Podgórzu, Teofilowi Stupnickiemu, posadę w gimnazjum św. Jacka w Krakowie; profesorowi d drugiej szkole realnej we Lwowie, Antoniemu Sucheniemu, posadę w drugiej szkole realnej w Krakowie; rzeczywistemu nauczycielowi w szkole realnej w Krośnie, Aleksandrowi Wieleżyńskiemu, posadę w szkole realnej w Stanisławowie; rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Cieszynie, dr. Kazimierzowi Wróblewskiemu, posadę w zakładzie filialnym piątego gimnazjum we Lwowie; profesorowi w szkole realnej w Stanisławowie, Janowi Załuskiemu, posadę w piątem gimnazjum we Lwowie.

go lica nie mają. Na czoło tych wszystkich poetów ocenianych i wzmiankowanych, którzy przeszli po Przybyszewskim, wybił się **Leopold Staff.** Poeta refleksyjny dużej skali, o zupełnym braku bezpośredniości, mocarzem nie był, bo kto „śni o potędze" mocnym nie jest. Moc wyrasta z głębin, nie przemyślana jako system filozoficzny, ale odczuta i zewnętrznie poszarpana. „Man muss mit Blut schreiben" powiedział gdzieś przepięknie Nietzsche i krwią arcydzieła swoje pisał.

„Sny o potędze" Staffa były natchnione niebotycznemi wizjami, ale z serca nie wyrosłe. Naturalnie zaraz okrzyczano go za mocarza, znowu nalepiono etykietkę, znowu jedną szufladkę więcej sporządzono, ale o zgrozo! Staff po bardzo nieszczerych i zimnych pieśniach o Czynie w **„Twardowskim"** sam okazał w swoim „Dniu duszy" rzetelne oblicze, cichego, melancholijnego, czystego serca, dużego talentu poety myślowego i takim w literaturze pozostał. Zdala od życia i pulsowania krwi jego, z myśli swojej świat sobie stworzył. Wielką natomiast jego zasługą i chwałą, że pierwszy w czasach stęchłych, pustych, szarych o mocy zaśpiewać się pokusił, nawrócił dusze innych poetów z drogi obłędnych majaków, zniechęcenia i zwątpienia i ku innym głębszym, ba nawet życiowym, on życia właściwego nie posiadający, skierował je celom.

Wielka jest przeto jego zasługa.

Na rozpacznym bowiem,ugorem leżących niwach naszego narodowego i społecznego życia podnoszą ku młodemu słońcu radosne, jasne swe główki i kwiaty pierwiesne. Ziemia nabiera zdrowej, jędrnej tężyzny, by z płodnością świętą możnego łona wydać nowe życie. Pierwsza urocza zieleń i kwiaty pierwsze marzą o przyszłych urodzajach... Marzą pięknie, bo są młode i silne i wierzą mocno. Od wschodu płynie ku nam jutrzenka Wolności, wzbijają się w błękit nieba skowronki i zawodzą pieśni swoje cudowne. Znowu w sercach naszych jak ongiś w 1811 r., budzi się jakieś oczekiwanie tęskne i radosne. Wierzymy silnie, że ta wiosna serc naszych będzie ową utęsknioną wiosną ludów... Kajdany pętające dłonie wszystkich, kajdany ucisku, niedoli i nędzy, dziwnej nabrały elastyczności,zda się,że wnet rozpłyną się one w jakąś muzykę oper, w melodję promienną, śpiewającą nam o bólach i smętkach już przybytych, zniknych na zawsze. A pieśń ta przecie jest tak wiekuiście piękną! Zieleń jest wszędy urocza i kwiaty snem marzeń o przyszłej dostojnej płodności. W zieleni i kwiatach stąpa dusza nasza i marzy owe dawne, złote marzenia ojców naszych — marzenia Wolności; marzy całą swoją świeżością, silniej i trwalej, bo w bólach i zawodach doświadczona. Na razie marzy i odpędza dłonią sen złowrogi, wkrótce jednak wstanie silna i sięgnie po czyn.

Stoimy u wrót nowej epoki — rewolucja wstąpiła w dusze. karmi pyłem słonecznym i kropelkami ożywczej rosy kwiaty serc. Smutna i bolesna dusza polska śle jej ukochanej królewnie tęsknot żary swoje, ona je zbiera, skupia je w sobie, płomienieje jej twarz, czoło i oczy myśl olbrzymia wieńczy, dłonie silne miecz chwytają ognisty, potężny miecz Miłości i idzie prowadzona hymnem Wyzwolenia na walkę o zdobycie serc.

„I jęła nam się znowu Polska marzyć,
Co sama sobą będzie gospodarzyć
I siać i zbierać do własnego gumna".

zakończę słowami Tetmajera.

Kazimierz Woyczyński.

—*—

— *Kronika lwowska.* (Od nasz koresp.) Ostatecznie więc teatr nasz pożegnał już dyrektora Pawlikowskiego. W sobotę pożegnali go artyści w sposób bardzo serdeczny. W południe na scenie zebrali się artyści dramatu, opery i operetki.

Po ukazaniu się p. Pawlikowskiego orkiestra „Harmonji" zagrała fanfarę, poczem imieniem zgromadzonych w komplecie artystów i personalu teatralnego przemówił p. Glikson, wręczając na pamiątkę p. Pawlikowskiemu kasetę hebanową z srebrnem okuciem, mieszczącą adres artystów do dyrektora P. i fotografie pamiątkowe wszystkich pracowników naszej sceny. Po przemówieniu p. Gliksona, zakończonym okrzykiem na cześć dyrektora, powtórzonym kilkakrotnie przez zebranych, chciał odpowiedzieć dyr. Pawlikowski, lecz ogarniające go wzruszenie nie pozwoliło mu przemówić. Ciszę zaczęły przerywać urywkowe słowa żalu, pomieszane z płaczem. Po długiej dopiero chwili zdołał p. Pawlikowski wypowiedzieć te słowa: „Moi kochani, szczęść wam Boże!", które starczyły za długą przemowę, tyle w nich było szczerości.

W sobotę również „Zaczarowanem Kołem" zamknął się sezon, a zarazem i sześciolecie pracy p. Pawlikowskiego.

Jeśliby chcieć oceniać działalność p. Pawlikowskiego, przedewszystkiem zwrócić trzeba uwagę na niejednolitość jego pracy. Były momenty, gdzie faktycznie teatr lwowski, tak jak i krakowski pod jego dyrekcją, gromadził artystów najwybitniejszych, ale były to tylko chwile, bo potem znowu, a zwłaszcza w ostatnich czasach nastąpiło opuszczenie i tem samem upadek poziomu artystycznego.

Zapewne — wiele zawiniła publika nie umie

jąca należycie oceniać pracy takiego dyrektora, jakim chciał być pan Pawlikowski. Niejednokrot nie nie popierano jego usiłowań, ale... i on zbyt nerwowo może dzierżył władzę dyrektora.

P. Pawlikowski opuścił już Lwów.

We wtorek ubiegłego tygodnia odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej pod przewodnictwem p. Eugeniusza Patiuszenki. Pan Władysław Tyczka, w sprawozdaniu kasowem podniósł szybki rozrost funduszów Towarzystwa. Tow. w roku 1899 rozpoczęło z kapitałem 1206 kor. Dziś kapitał czysty wzrósł do sumy 9628 kor. Z wpisowego, podniesionego z 4 do 10 kor tworzy się fundusz zapomogowy dla wdów i sierót po członkach towarzystwa.

Po sprawozdaniu komisji szkontrującej, walne zgromadzenie jednogłośnie udzieliło absolutorjum ustępującemu wydziałowi. Ponieważ dotychczasowy prezes Towarzystwa, dyrektor teatru Tadeusz Pawlikowski zrezygnował, postawiono wniosek, aby na prezesa Towarzystwa uprosić p. prezydenta Michalskiego. Na wiceprezesa wybrano jednogłośnie p. W. Antoniewskiego.

Na wniosek p. Antoniewskiego, walne zgromadzenie przez powstanie i wśród oklasków dziękowało ustępującemu prezesowi za nadzwyczaj pożyteczną działalność około rozwoju towarzystwa. Dyrektor Pawlikowski przyrzekł i nadal pozostać czynnym członkiem towarzystwa. Z wyborów wyszedł następujący wydział: Jasiński A., sekretarz Adwentowicz K.. Kaliski S. Łoziński M. Picher M. Pietraszewski K. Suchomel W. Żymirski F. Zastępcy: Pawlikowski T. Feldman F., Kratochwil J., Niemczanowski M. Komisja szkontrująca: Kosiński F., Tyczka W., Lewicki F.

W łonie towarzystwa ruskiego „Proświta" dokonywają się jakieś przewroty i nieporozumienia. W piątek odbyło się walne zgromadzenie, na którem prezesem wybrano po zdegradowaniu p. Romańczuka, p. Oleśnickiego. Tymczasem dr. Oleśnicki ogłasza równocześnie w „Dile", że wyboru nie przyjmie i wogóle niezbyt przychylne zajmuje stanowisko wobec stowarzyszenia.

Na zgromadzeniu tem zapadła między innymi jedna bardzo ciekawa uchwała, dążąca do tego, aby Rusinów obrządku łacińskiego przecież koniecznie odsunąć od Polaków. Mianowicie uchwalono: „Pouczać łacinników Rusinów, że nie wiara albo obrządek decyduje o narodowości, ale pochodzenie i mowa.

Byłoby to całkiem słuszne, gdyby nie miało za tło walki szowinistycznej, jaką nawet na pole wyznaniowe zamierzają Rusini przenieść obecnie z całą otwartością bo, że tego rodzaju uchwała jest furtką do niej, nie ulega przecież żadnej kwestji.

Anonimowy komitet pracy narodowej zwołał wiec na niedzielę na boisko sokole. Nie udał się, podobnie jak wogóle praca tego anonima nigdzie nie natrafia na przychylne przyjęcie. Socjaliści, którzy w wielkiej liczbie się zjawili, nietylko przeforsowali swoje prezydjum, ale wogóle nie dopuścili do głosu referentów. Ostatecznie zgromadzenie skończyło się bójką.

Wczorajszy drugi dzień tegorocznych wyścigów konnych w naszem mieście mniej jeszcze był interesujący, niż dzień pierwszy. Z siedmiu biegów aż dwa odbyły się tylko pro forma, a to bieg dwulatków, do którego u startu stanął jedynie „Chorzelan" pana Oskara Potockiego i bieg sprzedaży, do którego stanęły wprawdzie konie, lecz z tej samej stajni, a mianowicie również p. Osk. Potockiego. W dwóch innych biegach startowały przeważnie konie ze stajni rotmistrza Kollera. Pogoda nie sprzyjała wczoraj wyścigom. Chłodno było i z małemi przerwami ustawicznie padał drobny deszcz. Mimo to ciekawej publiczności przybyło wiele. Totalizator w pięciu biegach, w których funkcjonował, płacił bardzo małe różnice

Przebieg wczorajszych wyścigów był następujący:

I. Bieg z przeszkodami. Pierwszy przyszedł „Podolak" por. Reimera, druga „Elmsfeuer" kl. kaszt. por. Poljaneca.

II. Bieg dwulatków: u startu stanęła jedynie „Chorzelanka" O. hr. Potockiego.

III. Do biegu sprzedażnego stanęły tylko dwa konie ze stajni O. hr. Potockiego, a mianowicie „Madame Humbert" i „Dalia".

IV. Bieg płaski na 2400 m. Pierwsza przyszła do mety „Achiline" O. hr. Potockiego, bijąc „Laudora" p. K. O. Ostaszewskiego.

V. Płaski bieg koni półkrwi na 2400 m. Pierwsza przyszła „Wnuczka" rotm. Kollera. drugą była „Augusta" hr. Siemienskiego.

VI. Hr. Siemieńskiego-Lewickiego „Memoriał" na 3200 metrów. Pierwsza przyszła „Liszka" pod rotm. Kollerem, a drugi „Panicz" tego samego właściciela.

VII. Bieg z przeszkodami „Podolanki" na 3200 metr. Pierwszy przyszedł „Bij zabij" pod Kollerem, druga „Lora Dare" pana Bartoscha.

Ze świata.

* *Anarchiści we Włoszech.* Według słów „Figaro" nowa zbrodnia została spełniona w Rzymie przez anarchistów.

Oto niejaki de Sancti, znany anarchista, sądzony raz za zamach na komisarza policji, zasztyletował księdza Antoniego Corsi, kapelana księdza Dona, który właśnie jechał powozem do Villa Pamphili dla celebrowania mszy.

O ile można sądzić ze słów aresztowanego anarchisty, chciał on zamordować nie księdza Corsi, lecz drugiego kapelana ks. Dozia, za to jedynie, że ten pozostawał na służbie książęcej.

Opinja publiczna Rzymu, wzburzona tą zbrodnią, domaga się zastosowania energicznych środków względem legalizowanych związków anarchistycznych, istniejących w wiecznem mieście.

* **Albert Sorel.** W Paryżu zmarł niedawno członek akademji francuskiej, prof. Albert Sorel. Urodzony w roku 1842 w Honfleur (Calvados), służył w ministerjum spraw zagranicznych, w r. 1872 mianowano go profesorem historji dyplomacji w Paryżu, w roku 1876 zaś sekretarzem jeneralnym prezydjum senatu. Oprócz wielu artykułów, umieszczonych w „*Revue des deux Mondes*", ogłosił dzieła historyczne: „Le traite de Paris du 20 Novembre 1815", „Histoire diplomatique de la guerre franco-allemande", „La question d'Orient au XVIII siecle", **„Essais d'histoire et de** critique" „L'Europe et la revolution francaise", oraz z Funk-Brentanem „Precis du droit des gens". prócz tego napisał kilka powieści, jak „La grande falaise" i Le docteur Egra".

* *Badania nad samobójstwem.* W instytucie patologiczno-autonomicznym w Kielu zebrano dane, zaobserwowane przy 300 sekcjach zwłok samobójców. Wyniki, ogłoszone w jednem z pism naukowych, rzucają ciekawe światło na przyczynę wielu samobójstw. W licznych przypadkach np. śmierć z własnej ręki, jest właściwie tylko komplikacją objawów gorączki. Statystyka owych 300 przypadków doprowadziła do wyników następujących: samobójców było 230, samobójczyń 70; większość (64) było w wieku między rokiem 40 a 50-ym, potem zaś (63) między 30-ym a 40-ym. Z rozmaitych sposobów 50 proc samobójców wybrało powieszenie, 29 procent utopienie, 10 proc. otrucie. Innych sposobów śmierci próbowało 11 mężczyzn i 3 kobiety. Najwięcej samobójstw przypadło w lecie, najmniej jesienią. U 5 proc. tylko stwierdzono chorobę umysłową, również w bardzo niewielu wypadkach „dziedziczność", tak często uważaną za powód samobójstwa. Natomiast w licznych przypadkach przyczyna była tak błaha, że niepodobna wyobrazić sobie, jak mogła stać się powodem targnięcia się na życie. Otóż przy najbliższem badaniu zwłok, poddanych sekcji, prof. Heller w 73 wypadkach 22 proc. odnalazł ślady uprzednich chorób gorączkowych w obrzmiałej śledzionie. Przypadki samobójstwa w ostrych chorobach infekcyjnych nie są rzeczą nową, wiadomo zaś, że zwłaszcza tyfus wywołuje skłonność do samobójstwa. Zdumiewające jest wszakże, iż zdarza się to tak często. Obok tej przyczyny 50 procent samobójców stanowią alkoholicy, procent zaś ten wzrasta z wiekiem. Nadto sekcje wykazały znaczną liczbę zmian w głównym ustroju nerwowym.

Z Dumy

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Duma kontynuowała wczoraj obrady nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Prof. Kowalewskij wygłosił długą mowę, w której poddał ostrej krytyce projekt komisji, złożonej wyłącznie z kadetów. Projekt ten ukróca prawa robotników. Mówca oświadcza się za teoryą angielską, według której nie istnieje prawo zgromadzeń, tylko prawo przemawiania i wolnego przebywania, co razem tworzy prawo zgromadzania. Lewica przyjęła wywody pos. Kowalewskiego długotrwałymi oklaskami. Wśród stronnictw umiarkowanych wywołała mowa wielkie zdziwienie.

Prof. Kuzmin-Karawajew zaznacza, że kara śmierci zarówno ze stanowiska prawnego, naukowego jak i politycznego, musi być bezwarunkowo zniesiona, nawet w czasach wojennych.

Minister sprawiedliwości powołuje się na przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie z powodu rozszerzenia się anarchizmu zaprowadzono karę śmierci. Rząd nie może obecnie znieść kary śmierci, gdyż byłoby to rezygnacyą z prawa karania tych, którzy mordują wiernych synów ojczyzny. (Okrzyki: dość, dość. — Prezydent powstaje i oświadcza, że nie można mówcy odbierać głosu. W centrum oklaski.)

Prokurator marynarki Matejew składa krótkie oświadczenie, że minister nie może się zgodzić na życzenie Dumy. Mowę jego przerywano okrzykami: Morderca Schmida.

Jeneralny prokurator armii Pawłow, wskutek ogromnej wrzawy nie może dojść do głosu. Prezydent dzwoni. Cała lewica powstaje i krzyczy: Nie chcemy słuchać oprawców, rabusiów, morderców. Niechaj powiedzą swym ministrom, by podali się do dymisji. Kilku posłów z zaciśniętemi pięściami biegnie do trybuny. Pawłow po chwili opuszcza salę.

O godzinie 6.30 posiedzenie na nowo podjęto. Mowcy lewicy i kadeci oświadczyli, że Duma jest oburzoną z powodu obecności Pawłowa.

Mowcy z prawicy Heyden i ks. Wołkoński protestują przeciw zachowaniu się lewicy. Duma wśród takich okoliczności nie może pracować. Popłynie w Rosyi krew.

Socyalistyczny poseł ks. Baradow powiada, że Duma nie odebrała Pawłowowi głosu, ale miejsce. Trzeba wypędzić stąd wszystkich, którzy są obryzgani krwią.

Duma przyjęła wniosek o prowadzenie bez przerwy dyskusyi nad karą śmierci, póki ustawa nie zostanie przyjętą.

Pomocnik ministerstwa spraw wewnętrznych Makarow oświadcza, że ministerstwo spraw wewnętrznych jest gotowe rozważyć przedłożenie łącznie z wnioskiem o rewizyę ustaw wyjątkowych.

Pos. Nabokow, Lednicki i Rodiczew oświadczają się za zniesieniem kary śmierci. Ks. Ogliew dowodzi, że Ewangelia zniosła karę śmierci i że żaden rząd nie ma prawa człowiekowi życia odbierać.

Petersburg. Zajście z Pawłowem było tak gwałtowne, że wyrażano obawy, czy nie pociągnie za sobą rozwiązania Dumy. Uważają jednak tę obawę za nieuzasadnioną.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Minister spraw wewnętrznych przedłożył w Dumie wniosek o udzielenie na r. 1906 kredytu 100 milionów rbs., celem rozdzielenia zapomóg dla okolic, dotkniętych nieurodzajem.

TELEGRAMY.

(Z dnia 3-go lipca.)

Rada państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów odbywają się obrady nad nagłym wnioskiem Nolkego w sprawie zamierzonego podwyższenia opłat pocztowych.

Minister handlu Forzt, wskazuje przedewszystkiem, że podwyższenie ma na celu uzyskanie środków na pokrycie wobec zarządzeń, jakie wydano celem poprawy bytu personalu pocztowego i telegraficznego, na co potrzeba 45 mil. koron. Minister zapewnia, że porozumienie się z interesowanemi kołami, by nie zostały pokrzywdzone słuszne żądania handlu. Usprawiedliwiał kompetencyę administracyi co do ustanowienia taryf pocztowych i w końcu zapewnił, że przedewszystkiem uwzględni potrzeby ruchu.

Następnie przemawiali pos. Steinwender i Noske, poczem dyskusję zamknięto. Jako jedyny mówca jeneralny zabrał głos pos. Choc.

Wniosek p. Noskego odrzucono. Zabiera

głos prezydent gab. bar. Beck dla odpowiedzenia na interpelacye.

Posiedzenie trwa dalej.

Z delegacji austrjackiej.

Wiedeń. Delegacya austryacka prowadzi dziś w dalszym ciągu przerwane obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Hr. Gołuchowski odpowiada na kwestye, podniesione przez kilku mówców w ciągu debaty. Co do trójprzymierza, zauważa minister, że każde przymierze połączone jest z pewnem ryzykiem, ale z drugiej strony przynosi także pewne korzyści. Minister występuje przeciw wywodom del. Klofacza, który zarzucił, że w Macedonii wywołuje się rozruchy z rozmysłu. Co do kwestji serbskiej oświadczył hr. Gołuchowski, że Austrya importuje z Serbii towarów za 70 milionów koron, a eksportuje do Serbji za 28 do 30 milionów, musi się więc domagać pewnej rekompensaty. Minister sądzi, że nie można było znieść spokojnie postąpienia Serbji. Co do „Fremdenblattu", zauważa hr. G., że rząd nie ma z tym dziennikiem żadnych stosunków, a tylko od czasu do czasu, teraz rzadziej, zamieszcza w nim komunikaty. Co do ogólnego rozbrojenia, to myśl ta jest bardzo sympatyczną, ale pozostanie na razie tylko pobożnem życzeniem.

Po przemowie referenta Bacquehema przystąpiono do rozpraw szczegółowych. Kilku mówców zabierało głos, poczem posiedzenie zamknięto.

*) („Fremdenblatt" zamieścił ostry artykuł przeciwko ministrowi wojny. Przyp. Red.)

Wybór dra Kramarza.

Wiedeń. Klub młodoczeski na dzisiejszem posiedzeniu wybrał 26 głosami na 31 głosujących posła Kramarza przewodniczącym.

Oskarżenie gabinetu.

Budapeszt. W sejmie przedłożono sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyach w sprawie postawienia gabinetu Fejervarego w stan oskarżenia.

Bar. Banffy zgłasza naruszenie nietykalności poselskiej, ponieważ z okazyi zajść 12 grudnia r. 1904 przeciw niemu i kilku innym posłom wytoczono śledztwo sądowe. Wprawdzie zawiadomiono go o wstrzymaniu śledztwa, przez to jednak nie usunięto naruszenia nietykalności pos. (Potakiwanie.)

Prezydent oświadcza, że sprawa zostanie przydzieloną komisji nietykalności pos.

Po przystąpieniu do porządku dziennego rozpoczęto dyskusyę nad projektem adresu. Referent zdał sprawę. Posiedzenie trwa dalej.

Urzędowy język węgierski.

Budapeszt. Dzienniki podnoszą z zadowoleniem, że w przyjętym wczoraj przez komisyę ekonomiczną sejmu węgierskiego traktacie handlowym ze Szwajcaryą, obok tekstu niemieckiego umieszczono także węgierski. Zdarza się to po raz pierwszy, że w zagranicznym traktacie użyto języka węgierskiego, bo dotąd posługiwano się tylko niemieckim i francuskim. Po raz pierwszy też uczyniono wzmiankę o autonomicznej taryfie cłowej, którą określono jako równoznaczną z taryfą austro-węgierską.

Car dla chłopów.

Petersburg. (Tel. ag. pet.) Dnia 4 lipca pojawi się komunikat rządowy, donoszący, że rząd w wykonaniu rozkazu (!) cara wniósł do Dumy wniosek o podwyższenie własności ziemskiej u chłopów i polepszenie stosunków agrarnych włościańskich. Rząd zamierza chłopom oddać pod korzystnymi dla nich warunkami, wszystkie, nadające się pod uprawę ziemie koronne, a w razie niedostateczności tych ziem nabywać na rachunek korony dobra prywatne i odstępywać je po miernych cenach chłopom. Zamierzonem jest dalej popieranie emigracji do Syberyi i Azyi i uproszczenie formalności przy sprzedaży ziemi. W celu obmyślenia możliwego polepszenia sytuacji cierpiących nędzę chłopów, ma być utworzona osobna komisya z udziałem chłopów. Dalej rząd oświadczy, że twierdzenie, iż ziemia nie powinna być własnością prywatną, jest niesłusznem. Rząd przyrzeknie bezwarunkowo obronę prawa posiadania dla wszystkich i podniesie, że chłopi powinni pamiętać o tem, że zaspokojenie ich potrzeb możliwem jest nie przez gwałty, lecz przez nagłą opiekę cara. (!!)

Zmiana gabinetu rosyjskiego.

Petersburg. „Now. Wremia" dowiaduje się, że wczorajsze posłuchanie Goremykina w Peterhofie, zostawało w związku ze zamierzoną zmianą gabinetu.

Petersburg. „Riecz", organ większości liberalnej, oświadcza, że gabinet musi **natychmiast ustąpić**, ponieważ nikt się nie odważy Dumy rozwiązać. Goremykin wczoraj bawił w Peterhofie. Słychać, że stanowczo oświadczył, iż nie może z Dumą rządzić i prosił o dymisję, lub też pozwolenie rozwiązania Dumy. Decyzya jeszcze nie zapadła.

Zniesienie kary śmierci.

Petersburg. (Tel. aj. pet.) Duma na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie wniosek o zniesienie kary śmierci i przekazała sprawę komisji, z 15 członków złożonej z poleceniem natychmiastowego wypracowania referatu i przedłożenia go Dumie. W celu obrad komisji posiedzenie przerwano. O godzinie 9¾ wieczór podjęto napowrót posiedzenie Dumy i jednogłośnie uchwalono przedłożony wniosek, poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dziś.

Po pogromach.

Petersburg. (Tel. ag. pet.) „R. Inwalid" zamieszcza sprawozdanie komendanta białostockiego pułku dla cara, w którem komendant donosi, że żołnierze zachowywali się zupełnie poprawnie podczas pogromów. Minister wojny zarządził, aby oficerowie załogi białostockiej pociągnięci zostali do surowej odpowiedzialności, jeżeli się okaże, że zarzuty podniesione przeciwko nim w prasie są prawdziwe.

Rewizje w wojsku.

Petersburg. Przy rewizji, dokonanej w budynku administracyjnym III korpusu armii w Wilnie, znaleziono pieczęć Związku wojskowego, co dowodzi egzystencji takiego stowarzyszenia.

Wrzenie w wojsku.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wszystkie oddziały gwardji w Krasnem Siole prosiły o uwolnienie ich od obecności pułku preobrażeńskiego. Prawdopodobne jest przeniesienie tego pułku. Jak słychać, kilku posłów rewolucyjnych brało bezpośredni udział w podburzaniu. Także studenci potajemnie dostawali się do obozu. W miejsce ukaranego batalionu zostanie utworzony osobny batalion z rycerzy orderu Jerzego. Wczoraj uwięziono kilku muzykantów z pułku preobrażeńskiego za rewelucyjną propagandę.

Petersburg. Znaczna liczba żołnierzy pułku mingrelskiego na Kaukazie, oddział inżynieryi, wiele kobiet i innych z Tyflisu, wydało do Dumy telegram z protestem przeciw zasądzeniu na karę śmierci 27 żołnierzy tego pułku.

Wrzenie na Kaukazie.

Petersburg. Z Tyflisu donoszą do „Now. Wremji" że wszędzie na Kaukazie wre.

Nowe zamachy i rabunki.

Berlin. Biuro Wolfa donosi, z Warszawy pod datą 2 b. m.: Dziś dokonano tu 6 zamachów na policjantów. Dwóch zostało zabitych, trzech ranionych, jeden uszedł cało. Dwaj przechodnie, trafieni od kul, zginęli. Władze zarządziły wycofanie straży policyjnych z ulic. Służba bezpieczeństwa oddaną będzie patrolom.

Charków. (Tel. aj. pet.) Koło miejscowości Kinlawki nieznani sprawcy zrabowali w pociągu 22.000 rubli u kasjera Gołubowskiego z Twa Kopalnianego Bogoduchow-Perestow. Sprawcy wyskoczyli następnie z pociągu. Wyskoczył tak że kasjer i puścił się w pościg za nimi. Potem znaleziono go na szynach, leżącego bez życia.

Kolej syberyjska.

Petersburg. (Tel. aj. pet.) Minister komunikacji przedłożył Radzie ministrów projekt, który wnieść zamierza w Dumie, w sprawie budowy drugiego toru na kolejach syberyjskich. Wkrótce wysłaną będzie specjalna komisja do Turkiestanu, w celu zbadania ekonomicznych stosunków w sprawie budowy linii kolejowej z Turkiestanu do Syberji. Będzie to połączenie kolei syberyjskiej z transkaspijską.

Ischl. Wczoraj o 7 wiecz. przybył tu cesarz.

Petersburg. Jak inspektoraty fabryczne donoszą w ubiegłym tygodniu strejkowało w 6 tut. fabrykach 3000 robotników.

KURSA.

Wiedeń, 2-go lipca.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	866 50	Akcye tureckie tyt.	412
Węgr. Zakł. kr.	8[illegible]3 50	Gal. akc. Tow. kop.	526
Anglobanku	10	Oblig. węg. indem.	95
Unionbanku	551	Renta majowa	99 75
Länderbanku	434 5	Austr. renta kor.	99 75
Bankvereinu	549 50	Węg. „ „	95 30
Bodenkredithip.	1043	56l. Listy t. kr. ziem	98 90
Gal. Banku hipot.	56[illegible]	4 prc. „ Banku h.	98 50
Kolei państw.	672 25	4½% „ „ „	100 90
„ południ.	16[illegible]	5% „ „ „	11[illegible] 60
„ Elbethal	450	4% „ „ kraj.	98 95
„ Północnej	5550	4½% „ „ „	101 50
„ Czerniow.	58[illegible]	5% „ „ „	
Alpiny	572	4% Gal. Obl. prop.	99 30
Rima Muranyi	57[illegible] 50	4% Gal. poż. k z 1893	[illegible]8 95
Prask. Tow. zelaz.	715	4% Poż. m. Lwowa	97 65
Fabryki broni.	59[illegible]	Losy tureckie	162 75
Tureckie tytoniow.	412	Marki	[illegible]17 47
Gal. karp. Tow. naf.	506	Ruble	252
		Rosyjskie pap.	85 50

Usposobienie: Z powodu spadku kursów rosyjskich na giełdzie paryskiej, kursa przeważnie niższe.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa;** połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst **na linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów. Skawinę. Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan;** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki:**

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa:** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku **do Zakopanego i Rabki** kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż,** połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku **na linię transwersalną;** przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan** Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan,** połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku. **do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa **z Podwołoczysk i Ickan;** połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa **z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa **z Ickan:** połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa **z Wieliczki**

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły**

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa **z Oświęcimia i Suchy;** połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Ickan,** połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa **z Oświęcimia;** połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa **z Wieliczki;**

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły;**

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa **z Lwowa;** połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa **ze Lwowe;**

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa **z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Stanisławowa** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa **z Oświęcima** połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Ickan** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przaworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa **z Rzeszowa** połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa **z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“**. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy majacemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękie. były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Dänemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 1178 1

Morele (Aprykosy)

Zaleszczyckie wyborne, wielkie do smażenia i do jedzenia za kor. 3·90. Wisznie hiszpańskie za kor. 3·70 świeżo rwane wysyła tylko w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **D. & S. Wenkert, Spółka owocarska w Zaleszczykach.** 1592 3

Morele wielkie, piękne do smażenia i jedzenia kor. 3·80 codziennie świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką: **Herman Fischer w Zaleszczykach.** 1593 2



Ekstrakt orzechowy

do

farbowania siwych włosów

wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u Ign. Jabla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp. *w Krakowie* u Reima i Sp. Byuek gł. linia A B, J. Hanaka i Sp. drogueryа Szewska, Fr. Zopota droguerya Sienna R. Wiskidy pl. Maryacki. Cena flakonu **3** kor, flakoniki próbne **1** kor. **20** h. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil. Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M.

Ważne dla Pp. Budowniczych, przedsiębiorców budowy i interesowanych.

Wyłączną sprzedaż jedynie prawdziwego patentowanego karbolineum

Avenariusa

objęła na Kraków i okolicę firma

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37.

Lekcye stenografii

metoda Gabelsbergera. Oferty w Administr. »Głosu Narodu«

Konkurs.

W obrębie politycznej administracyi galic. c. k. Namiestnictwa będą prowizorycznie obsadzone trzy posady c. k. leśniczych powiatowych z siedzibą w Skolem powiat Stryj, w Turce powiat Turka, i w Baligrodzie powiat Lisko, płaca 1000 kor. z prawem posunięcia do wyższego stopnia 10 prc., dodatkiem aktywalnym, ryczałtem na obchody, umundurowanie i ryczałtem na utrzymanie munduru.

Kandydaci ubiegający się o te posady, winni przedłożyć przepisane dowody co do wieku, stanu, nienagannego zachowania się, zdolności fizycznej do służby leśnej, jakoteż wykazać się dokładną znajomością obu języków krajowych w słowie i piśmie, ewentualnie także języka niemieckiego, wreszcie świadectwem z egzaminu rządowego przepisanego dla pomocników w służbie leśnej ochronnej i technicznej.

Posady te zastrzeżone są w myśl ustawy z 19 kwietnia 1872 Dz. pp. Nr. 60 względnie obwieszczenia c. k. Ministerstwa obrony krajowej z 16 lipca 1879 Dz. pp. Nr. 100 w pierwszym rzędzie dla wysłużonych c. i k. podoficerów i mają ci kandydaci, oraz kandydaci pozostający w cywilnej służbie rządowej wnieść własnoręcznie napisane podanie za pośrednictwem swojej władzy przełożonej, inni zaś kandydaci za pośrednictwem właściwego c. k. Starostwa, względnie Magistratu we Lwowie i w Krakowie do c. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie w terminie najdalej do 15 lipca 1906

1562 0



Fotele na kółkach dla chorych

kupuje się najlepiej we fabryce **L Baumanna, Wien VI Millergasse 6. F.** gdyż właściciel firmy mając długoletnią praktykę jest w możności polecić każdemu odpowiedni fotel i ręczy za to, że wózek odpowie swemu celowi. — Firma ta, polecaną bywa przez powagi lekarskie i jest dostawcą wybitnych szpitali wojskowych i cywilnych i sanatoryów. Ilustrowane cenniki gratis. 1139 0

Franciszek Tumidalski

majster kamieniarski w Dębniku l. 91, p. Krzeszowice

podejmuje się wszelkich robót marmurowych, pomników, tablic z napisami, kropielnic, chrzcielnic, progów do budowy i t. p. — Jedynie główny wyrob posadzki i stopni marmurowych. — Dostarcza odłamów marmurowych. na mozajki, posiadając własne łomy marmurowe, przyjmuje wszelkie zamówienia w najprzystępniejszych cenach. 671 4

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja ul. **Kopernika l.**

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Nr ins. 33.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

Środa dnia 4 go lipca 1906 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Wina różne, szampan, wódki, rum, figurki ze soli, przyrządy elektryczne, parawany, maszyna do siekania jabłek, szafy, towary łokciowe, barchan, perkal, zefiry, płótno, płócienka, koszule, listwy do podłóg, szafy, scyzoryki, papier listowy, bibuła, farby, ołówki, gumy, notesy, zeszyty i t. p.

Kraków, dnia 2-go Lipca 1906 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.



COOK'A & JOHNSON'

amerykańskie

Patentowane pierścienie na nagniot

(prawnie ochronione)

są dzisiaj **jedynym** środkiem, który znosi n **tychmiast** ból i każdy nagniotek **na pewno usuw**

Najlepszy obecnie środek na świecie

1 sztuka 20 hal., 6 sztuk 1 kor.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład główny »Z Samariter«, Graz. 139

A propos!

Czy masz Pan(i) łupież i czy wypadają Panu (i) włosy? Jeżeli tak to sprobuj Pan(i) słynnego w świecie

ulubionego Bay-Rumu

Bergmanna i Sp. w Dieczynie n. Ł.

dawniej Bergmanna oryginalnego Shampoing Bay-Rumu (znak 2 górnicy). Przekona się Pan (i) szybko o nadzwyczajnym skutku tej wody do włosów.

Dostać można we flaszkach po 2 K w **Krakowie**: apt. K. Wiszniewskiego, drog. Reima i Ski, Romana Drobnera, Maur. Kreislera, fryz. M. Figla, J. Nowaka, Z. Lamensdorfa. K. Goldmanna. 1444 20



Okazya.

Do nabycia kilkanaście dobrych książek niżej ceny księgarskiej. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu«.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASO maszynowych

Ignacego Wurn

w Krakowie, ul. Kanonicza l.



„Sloo“

nieprześcignione wolne od ołow mleko na włosy

posiada cudow. własności że pr wraca siwym włosom ich daw barwę; czerwone lub inne otr. mują ciemny odcień. Zabarwie następuje nieznacznie, tak że n tego nawet nie zauważa, jest trw le, nie odbrawia się nigdy nawe przy myciu głowy.

„Sloo“ działa na cebulki włos daje im potrzeb. pożywienie usu wa łupież i nadaje włosom pię kny połysk. **„Sloo“** jest przez lekarzy wypróbowany i polecony wolny od ołowiu i miedzi, a zatem absolut. nie szkodliwy, jest doskonałym zarówno na głowę jak brodę i brwi. Cena fl. K. 4, 3 fl. K. 10, 6 fl. K. 18. Wysył. za zal. lub poprzedn. nadesł. sumy przez generalny skład 1666 0

M. Feith Wien VI, Mariahilferstr. 45.

Pracownia

Krawieczyzny Damskie

ulica Kurniki, Nr. 6, parte

poleca się Szanownym P. T. Pani

Ceny umiarkowane -- K najmodniejszy. -- Wykonani :::: staranne ::::

Panie zamiejscowe raczą przes' ------------- stanik -----------

Wydawca i Redaktor odpowi dzialny: Dr Antoni Beaupr W Drukarni »Głosu Narod w Krakowie, pod zarząd S. Tomaszewskiego.